

My i ci z naprzeciwka  
mamy już takie wyros-  
nięte, nastolatki.  
Ale ci z prawej jak i ci z  
lewej mają małe, takie  
kilkuletnie.  
Te dzieci cały boży  
po dzień biegną po  
ogrodach.

Dra się.  
Wrzeszczą.  
Wołają do siebie.  
Wołają do rodziców.

Płaczą czasem.

Od świtu do zmierzchu.  
Czasem to aż jest trudno  
uwierzyć, że czwórka  
kilkulatków może robić  
takich rejuwach.

Pracuję z domu, jest  
lato, mam otwarte okno  
- inaczej się nie da.

Poza tym lubię  
wyglądać na budkę  
łęgową bogatek.

Więc jestem na bieżąco  
z całym tym harmi-  
drem.

Na naszym końcu ulicy  
wszyscy mają dzieci.  
I ci z boku, i ci z naprze-  
ciwka, z lewej i z  
prawej.



To są dzieci, a dzieci są  
głośnie. Jak nie są, to  
znaczy, że coś jest nie w  
porządku.

Więc nie mam z tym  
problemu. To nawet ma  
swój urok.

Hałaśliwa, radosna afir-  
macja lata, życia i dzie-  
ciństwa.

GNIAZDOSWIATOW.NET



WIĘCIEJ  
DARMOWYCH  
ZINÓW

Ale pies sąsiadów, który  
ujada całą okragłą dobę  
na chmury i nikt nie  
reaguje to mnie jednak  
doprowadza do szału.